

Kazimierz Burnat

Bez cła

Życie traci energię
stygnie

pomarszczone skupienie
już nie narasta
choć szukam jeszcze strof
ugrzęzłych w ziemi
słów
porwanych przez nurt

sorstkami stopami
opuszczam poligon bylejakości

czas przekroczyć granicę
obczyzny

przemycić wiersz

Amor fati

Wyciągnąłeś los
który nie powinien cię spotkać

wbrew tobie
doświadcza cię szczęściem
jakbyś był kimś innym

rozdwojenie trwa
nie porzucasz złudy
łaskawszej od rzeczywistości

to kosztowna konsekwencja
na przekór rozumowi
upadnie
pod naporem ducha

nadchodzi chwila
zespolenia spiętrzonej mgły
z firmamentem

Ziemio

Zniecierpliwiona
nieustannym pukaniem
jego stóp
otwórz się gdy dotrze
do szczytu oczyszczenia
przyjmij go wraz z Nią
do swego łona

niech się ukorzenia
modlitwą drzew

brzemienna
wydaj światu
genialne twory natury
odporne na ciosy rozumnych
i nierozumnych istot

* * *

narasta w tobie cisza
stajesz się oazą
na popielisku lat
choć w drodze do jej wnętrza

opierasz się o wątpliwą poręcz
sięgniesz
po niedokończony pamiętnik
samotnie go dopełnisz
w oparach płowiejących fotografii

bogactwo osobności
czyni cię odpornym
na powierzchowne umizgi
kumkanie żab
i zniewieściałych mężczyzn

jednak obumieras
od środka

* * *

w kleszczach narodzin i śmierci
każdy człowiek w coś ucieka
a wokół ogrom radości
wsiąka w niebyt

czasu tak niewiele
aby się ukorzenił



Tadeusz Zawadowski

Nazywanie przedmiotów

Nazywanie przedmiotów jest rzeczą
Niezwykle ryzykowną
Bo dłaczegóż stół miałby nazywać się stołem
A nie na przykład krzesłem
I czy nie czuje się dotknięty
Tą właśnie nazwą
Może wołałby być kimś innym
Niepowtarzalnym i pojedynczym
Niepodobnym do innych stołów
Etymologia jest w tym zakresie
Niezwykle zawiła i pokrętna

Stoły choć podobne do siebie
Różnią się jak ludzie
Te z salonów mają wielkopańskie maniery
Przy nich nie usiądziesz w rozchelstanej
koszuli
Z niedopiętym guzikiem pod szyją
Przy nich siada się wytwornie
I prowadzi dyskursy a nie zwykle rozmowy
Sztuńce muszą być wzorcowo ułożone
A serwetki wykrochmalone
Gdzie z nimi równać się stołom kuchennym
Przy tych można śmiać się do rozpuku
I rozmawiać o wszystkim
Nawet o sprawach błahych i przyziemnych

Nazywanie przedmiotów jest rzeczą
Niezwykle delikatną
Trzeba ciągle uważać aby ich nie dotknąć
Nazwą nazbyt banalną lub zbyt pospolitą
Bo mogą zniecka odejść obrażone
Zapomnieć adresu i już nie powrócić

W pustym mieszkaniu nie nazwiesz niczego

Niedokończony wiersz

Nic nie zdarza się przypadkiem
czarny kot który przebiegł drogę
i martwy ptak przed progami
nasze ścieżki poplątane
i w prasie wiadomość
o zapowiadającym przez Majów
końcu świata

Nic nie zdarza się przypadkiem
ja i ty z odległych galaktyk
a jednak czytasz ten wiersz
gładzisz wzrokiem
szorstkie grzbiety liter
jakbyśmy byli
tylko sami na świecie
jakbyśmy byli
tylko krok od kroku

Nic nie zdarza się przypadkiem
dziecko bawiące się samochodem
mężczyzna pod kołami
i ten niedokończony wiersz...

Po co wiersz

Wiersz ma nie tylko burzyć
Ale też budować
Podziemne korytarze pamięci
Łączące przyszłość
Z przeszłością
Jest jak wyciągnięcie ręki
Gdy wszyscy cofają
I odwracają wzrok

Wiersz jak miasto zaskoczzone nocą
Otwiera parasole latarni
I spadochrony znaczeń
Parabole i anafory
Kończące się znakami zapytania
Pośród których
Przemykają spóźnieni przechodnie
Odnajdując schronienie
W zapomnianym akapicie

Wiersz ma zwykle w kieszeni
Kawałek kartki i ogryzek ołówka –
Choć coraz częściej używa tabletu –
Żeby na czas wpisać się
W ludzkie życie

Pozowanie do śmierci

Trzeba koniecznie mieć poważną minę
broń Boże uśmiechu
nogi złączone
buty czarne i najlepiej nowe
garnitur w ciemnym kolorze
– muszkę można zastąpić krawatem

Dobrze wcześniej pomyśleć o grobie
pokoik mały stolik się nie zmieści
jakiś pióro kawałek papieru
skryć pod klapą albo i w kieszeni
portfel więcej nie będzie potrzebny
– ponoć wszystko dają tam za darmo

W biurku pamięć skryje się w szufladzie
niczym nożyk mosiężny do listów
– jeszcze żywa chociaż coraz bledsza